

# Marian Żurowski

---

## Teologiczno-kanoniczne refleksje nad podstawami władzy zwierzchniej w stanach doskonałości

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 7/1-2, 309-340

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. MARIAN ŻUROWSKI

**TEOLOGICZNO-KANONICZNE REFLEKSJE  
NAD PODSTAWAMI WŁADZY ZWIERZCHNIEJ  
W STANACH DOSKONAŁOŚCI**

Posłuszeństwo i uległość wobec władzy należy do zagadnień podstawowych w każdym przejawie życia społecznego. Właściwe ustawienie tego problemu w konkretnym zespole ludzi nie jest łatwe, ponieważ z jednej strony nie można nadmiernie krępować wolności osobistej, a z drugiej strony istnieje konieczność zorganizowania życia społecznego przez kompetentną władzę. Tego znów nie można urzeczywistnić bez należytej uległości ze strony podwładnych. Problem ten staje się szczególnie naglący w naszych czasach i to nie tylko w Polsce — ale i w innych częściach świata. Niektóre bowiem środowiska przeżywają nawet kryzys posłuszeństwa<sup>1</sup>. Wśród wielu bowiem ludzi posłuszeństwo jest już niepopularne. U innych natomiast można zaobserwować obawę przed zbyt dużym podporządkowaniem się, jakby zależność od władzy stanowiła zagrożenie prywatnej sfery życia tym bardziej, że stosunkowo mocno akcentuje się dziś wolność i niezależność jednostki. Ponadto trzeba stwierdzić, że świadomość życia społecznego stale jeszcze za mało jest rozwinięta<sup>2</sup>.

Właściwe zrozumienie zależności wobec władzy jest konieczne nie tylko w społeczeństwach świeckich, lecz również jest ono niezbędne dla normalnego życia w Kościele i w zespołach Kościołowi podporządkowanych. Zanikanie świadomości, że uległość wobec kompetentnej władzy jest czymś podsta-

---

<sup>1</sup> Cfr. *Eine entscheidende Frage des religiösen und kirchlichen Lebens* — Geist und Leben 29/1956/1.

<sup>2</sup> Cfr. Wulf Friedrich SI. *Krise und Problematik des kirchlichen und religiösen Gehorsams heute* — Geist und Leben 29/1956/12.

wowym w życiu społecznym, powoduje szkody nawet w społecznościach religijnych<sup>3</sup>. W związku z trudnościami natury ogólnej zaciemnia się właściwe zrozumienie uległości w stanach dążenia do doskonałości<sup>4</sup>. Dlatego też w ostatnim okresie dają się zauważyć w tych społecznościach coraz częstsze próby głębszego przemyślenia od podstaw zagadnienia władzy i właściwej wobec niej uległości.

### Rady ewangeliczne

Już w pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa obserwujemy u wiernych nie tylko chęć zachowywania obowiązującej wszystkich nauki Chrystusa, ale również chęć naśladowania Go w tym, co w Jego nauce jest wyrażone w formie zachęty pod osłoną słów: „jeśli chcesz być doskonałym...” Tradycja chrześcijańska przyznała temu wezwaniu do doskonałego życia zaszczytny tytuł „rad ewangelicznych”. Są one przedłożone wiernym jako pewien ideał, jako sposób lepszy od innych<sup>5</sup>, bardziej pomocny w realizacji wytkniętego wszystkim celu. Już samo sformułowanie: „jeśli chcesz...”, „kto może pojąć niech pojmuje...”, „jeśli kto chce iść za mną...” wskazuje na element bardzo istotny, odpowiadający godności ludzkiej i przede wszystkim wielkości Boga, **element dobrowolności**. Rada ewangeliczna jest więc czymś, co wykracza poza granice przykazania, jest czymś lepszym, wiodącym ku doskonałości, a równocześnie niezobowiązującym<sup>6</sup>, skierowanym do tych, którzy dobrowolnie chcą wymagać od siebie więcej. W każdej więc radzie można wyodrębnić potrójny aspekt<sup>7</sup>:

<sup>3</sup> Cfr. odnośnik nr 1.

<sup>4</sup> Wulf Fr. l. c. str. 15.

<sup>5</sup> Sobala Günter SI. *Gehorsam und personale Vollkommenheit* — Geist und Leben 29/1956/29.

<sup>6</sup> Cfr. Truhlar Carolus Vladimirus, *De theologia consiliorum hodierna animadversiones* — Ephemerides Theologicae Lovanienses 38/1962/535.

<sup>7</sup> Cfr. Truhlar l. c. str. 536.

1. jest czymś nieobjętym ogólnym przykazaniem, w stosunku do którego jest czymś doskonalszym,
2. jest środkiem pomocniczym, ułatwiającym osiągnięcie doskonałości,
3. Jest czymś dobrowolnym, uzależnionym od podjęcia nieskrępowanej decyzji.

Do realizacji rad ewangelicznych powołuje Duch św. w sposób szczególny<sup>8</sup>, a mianowicie wewnętrznym tchnieniem łaski. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że rady — jako takie — przedłożone są wszystkim ludziom, bez żadnego wyjątku<sup>9</sup>. Wewnętrzne działanie tej łaski może mieć pewną moc zobowiązującą w konkretnym wypadku, jednak nie wyklucza to pełnej dobrowolności w chwili decyzji. Jeżeli mówi się o jakimś „zobowiązującym” działaniu łaski u poszczególnych ludzi, to ta moc zobowiązująca, jeśli tak można powiedzieć, płynie z miłości. O tego rodzaju swoistych zobowiązaniach wolno mówić jedynie w poszczególnych, konkretnych wypadkach<sup>10</sup>, które jednak nigdy w zakresie zewnętrznym nie będą czymś oczywistym.

W praktyce rad ewangelicznych w odniesieniu jednostki do władzy na pierwsze miejsce wysuwa się posłuszeństwo, choć i ubóstwo w pewnych formach realizacji suponuje istnienie zależności.

W teologicznych dociekaniach nad podstawami tego posłuszeństwa, przede wszystkim zwraca się uwagę na Pismo św. choć niektórzy egzegeci mają w tej materii poważne zastrzeżenia. Zdaniem teologów głównej podstawy poza tradycją trzeba szukać w tekście: (Mt. 19, 21) **jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz... a przyjdź i pójdź za mną** (cfr Mk. 10, 21 i Łk. 18, 22), w zestawieniu z tekstami: Fil. 2, 8) **„uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci”** i (Mt. 16, 24): **„jeśli kto chce iść za mną niech zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”** (cfr. Łk. 9, 23). Zrezygnowanie więc z własnej woli dla Boga — dla służby

<sup>8</sup> Truhlar l. c. str. 540.

<sup>9</sup> Cfr. Truhlar l. c. str. 535, i 537.

<sup>10</sup> Cfr. Truhlar l. c. str. 535, 543.

sprawie Bożej wśród ludzi, wysuwa się na plan pierwszy. Nie można natomiast powoływać się wyłącznie na tekst Łk. 10, 16: „kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi”, ponieważ te słowa odnoszą się zasadniczo do ogólnego posłuszeństwa władzy kościelnej, a takie posłuszeństwo obowiązuje wszystkich wiernych, tekst ten zaś nie zawiera w sobie wyraźnej i oczywistej zachęty do podjęcia większego stopnia posłuszeństwa. Podobnie teksty Hebr. 13, 17; Kol. 3, 20; I Piotr. 2, 18; Tyt. 2, 9 mówiące o ogólnym obowiązku posłuszeństwa wobec władzy, rodziców i wszelkich zwierzchności domowych, a tekst Rzym. 13, 1—2 mówi najogólniej o pochodzeniu władzy.

Nie trzeba tutaj przytaczać wielu przykładów posłuszeństwa ze strony samego Chrystusa, opisywanych w wielu miejscach Pisma św. Jest to niewątpliwie potwierdzenie wyższego stopnia realizacji posłuszeństwa niż ten, który stawia się ogółowi wiernych. Jest to z Jego strony dobrowolna rezygnacja z osobistych pragnień, celów i dążeń — do których miał prawo jako człowiek — by oddać się całkowicie służyć sprawie Ojca dla ludzi.

Ze strony Kościoła istotnym sprawdzianem aprobaty doskonalszego stopnia posłuszeństwa jest jednakowa — w swej zasadzie — nauka, głoszona poprzez wiele wieków jego istnienia oraz nieprzerwana i zawsze żywa praktyka patronowania i pomagania tym wiernym, którzy posłuszeństwo wybrali jako pomoc w uzyskaniu doskonałości.

### **Publiczna realizacja rad ewangelicznych jedynie w zorganizowanych społecznościach**

Rozważana sama w sobie realizacja rad ewangelicznych bynajmniej nie wymaga współdziałania o charakterze społecznym. Zupełnie dobrze i z powodzeniem może być ona podejmowana przez indywidualne osoby, szczególnie jeśli chodzi o ubóstwo i czystość. Posłuszeństwo z natury swojej wymaga już pewnej odnośni do autorytetu, ale w praktyce nie musi

to być autorytet odrębny od zwyczajnych stopni hierarchicznej władzy w Kościele. Dlatego też społeczna realizacja rad ewangelicznych jest czymś wtórnym, nie opartym na wyrażonej woli Chrystusa, ale można śmiało powiedzieć, że pochodzi przede wszystkim z woli Kościoła<sup>11</sup>, który aprobuje spontaniczną inicjatywę wiernych. Kościół opierając się na wielowiekowym doświadczeniu tylko ten sposób uznaje za publiczny i przez siebie respektowany w zakresie zewnętrznym. Wszelkie inne rodzaje praktykowania rad ewangelicznych były i są traktowane jako prywatne.

Dla uzyskania charakteru publicznego samo zorganizowanie grupy wiernych, pragnących realizować wyżej wspomniany cel, nie wystarczy. Ze względu na wewnętrzną strukturę Kościoła i przede wszystkim jego naturę — jako społeczności nadprzyrodzonej — trzeba stwierdzić, że taki zespół zachowa swój charakter prywatny w sferze kościelnej tak długo, dopóki nie uzyska osobowości prawno-publicznej od kompetentnej władzy kościelnej. Dopiero od tego momentu można daną grupę wiernych rozważać jako odrębny podmiot praw i obowiązków. Przez akt erekcyjny władza kościelna bowiem udziela mu zdolności posiadania praw i odpowiednich kompetencji w sferze działania typowo kościelnego.

Společna realizacja rad ewangelicznych bardziej odpowiada Kościołowi, niż indywidualna. Gwarantuje bowiem jednolity kierunek u osób, które wybrały ten sam sposób życia, a tym samym chroni je od wielu możliwych odchyień czy nieroztropnych gorliwości — równocześnie zaś umożliwia podjęcie zorganizowanej współpracy na jakimś odcinku pracy kościelnej.

**Rady ewangeliczne same z siebie nie określają stopnia czy zakresu ich praktykowania.** Są bowiem czymś dobrowolnym, lecz nie w sensie ekskluzywnym i totalnym (tzn., że albo przyjmowane są w całości albo w ogóle ich się nie przyjmuje). Takiej alternatywy w praktykowaniu rad ewangelicznych nie ma. Można się dobrowolnie **zobowiązać do praktykowania**

<sup>11</sup> Cfr. Fuertes J. B. *De potestate dominativa, Commentarium pro Religiosis* 34/1953/208.

**pewnego tylko ich zakresu czy stopnia** i to bywa jeszcze różnie realizowane przy poszczególnych radach. Stopień zaś może dotyczyć zarówno natężenia, jak i zakresu czynności, które obejmują podjęte zobowiązania. Dlatego też należy podkreślić, że jeden typ realizacji rad ewangelicznych nie musi i najczęściej nie odpowiada innemu sposobowi praktykowania właśnie ze względu na inne sformułowanie i odmienne określenie podejmowanych zobowiązań. Przykładowo można podać, że inny będzie typ praktykowania ubóstwa u Karmelitów Bosych, inny w Zakonie Franciszkańskim — trzymającym się pierwotnej reguły, inny u Jezuitów, a jeszcze inny u Salezjanów. Wszędzie spotykamy się z realizacją ubóstwa ewangelicznego, lecz w różnym stopniu i w odmiennym zakresie.

Właściwy zatem stopień i odpowiednia forma realizacji rad ewangelicznych jest specyficzna dla każdego instytutu<sup>12</sup> dążenia do doskonałości, który trzyma się odmiennych reguł, czy odmiennych pod tym względem — konstytucji. Ta specyficzna forma praktykowania tychże rad w połączeniu z odmiennym celem i konsekwentnie z właściwym rodzajem prac podejmowanych przez każdy z instytutów, stwarza typowego ducha tego właśnie, a nie innego zespołu dążenia do doskonałości. Istotne cechy tego ducha, w oparciu o wyraźne i jasne sformułowanie stopnia i zakresu podjętych zobowiązań, określenie celu oraz rodzaju właściwych dzieł, powinny być wyrażone w fundamentalnym programie czyli zbiorze podstawowych norm każdego instytutu. Jest nim „Reguła” w społecznościach o wiekowej historii i „Konstytucjae” według nowszej tradycji. W normach tych zawiera się ideał przyświecający organizatorom danej społeczności.

W oparciu o tę zasadniczą — wyżej wspomnianą — bazę, reguła, czy konstytucje zawierają cały szereg norm, które

---

<sup>12</sup> Słowo „instytut” w tym wypadku oraz w dalszym tekście niniejszego artykułu ma znaczenie bardzo ogólne, a mianowicie wspólnego określenia dla wszystkich społeczności dążenia do doskonałości poczynawszy od „zakonów” ścisłych aż do „instytutów świeckich” włącznie.

szerzej omawiają styl życia, formację nowych członków i przede wszystkim kompetencję przełożonych, na wszystkich możliwych stopniach, sprecyzowaną według myśli przewodniej zawartej w zasadzie pomocniczości<sup>13</sup>. Jest to niejako zastosowanie tych wszystkich elementów jakie zawierać powinna w sobie każda społeczność, a mianowicie organizacji, koordynacji i subordynacji niezbędnej do osiągnięcia tak charakterystycznego dobra wspólnego<sup>14</sup>, realizowanego wspólnie, zespołowo i dobrowolnie.

Na element dobrowolności trzeba położyć szczególny nacisk z racji konsekwencji jakie stąd wynikają. **Gdy bowiem ktoś dobrowolnie podejmuje nakreślony w podstawowym programie stopień i zakres praktykowania rad ewangelicznych, to pod tym względem żaden przełożony, żaden zwierzchnik nie może żądać więcej**, ani też nie może zmusić, by ktoś podjął większe zobowiązania. Jeżeli bowiem Chrystus mówi „**jeśli chcesz**”, to któż inny z niższą kompetencją mógłby powiedzieć „**musisz**”, bez wyraźnej zgody zainteresowanego?

Wszelka zatem zwierzchność w społecznościach dążenia do doskonałości ma, i powinna mieć, w materii realizacji rad ewangelicznych jasno określone granice swoich kompetencji. Tutaj więc i w wyżej wymienionych racjach należy szukać głównego źródła, dlatego kanoniści i teologowie — choć w innych poglądach tak rozbieżni między sobą — od wczesnego średniowiecza aż po dzień dzisiejszy zgadzają się na punkcie pozytywnego określenia władzy przez konstytucje<sup>15</sup>,

<sup>13</sup> Cfr. Delchard A. SI. *Le Pouvoir dominatif dans les instituts religieux* (Extrait de la Revue des Communautés Religieuses Nov.-Dec. 1952 — Janv.-Févr. 1953) str. 6.

<sup>14</sup> Fuertes J. B. *De obedientia hierarchica* — Commentarium pro Religiosis 41/1962/156.

<sup>15</sup> Kindt Gerardo CSSR. *De potestate dominativa in religione*, Bruges, Paris, Roma 1945, str. 90, 105, 197 etc. Pujol Clemens, *De religiosis orientalibus*, Roma 1957 str. 12, 124. Auxentius a Rotterdam OFM Cap. *De obligatione canonica religiosorum tendendi ad perfectionem*, Commentarium pro Religiosis 33/1952/257, 262. Fuertes J. B. *De obedientia* l. c. str. 156.



choć nie zawsze jasno precyzują uzasadnienie takiego stanowiska.

W spojrzeniu retrospektywnym określenie władzy w konstytucjach jest niejako wykładnikiem wspólnego dobra danej społeczności, ze strony zaś projektodawcy przez to właśnie wspólne dobro, zawierające w sobie właściwy danemu instytutowi programowy stopień realizacji rad ewangelicznych, zostaje władza ograniczona<sup>16</sup>. Nie może ona jednak być zbyt zacieśniona, by nie była jedynie iluzoryczną<sup>17</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że władza zwierzchnia w tego rodzaju społecznościach musi istnieć. Z jednej strony bowiem zależność jest podstawą określonego typu posłuszeństwa, a z drugiej natomiast jest elementem nieodzownym normalnego prosperowania każdej społeczności<sup>18</sup>, a jej brak, byłby niewątpliwym źródłem anarchii w zespole. Dlatego też życie wspólne, oparte na posłuszeństwie, łączy w sobie z konieczności elementy społeczności naturalnej ze zobowiązaniami dobrowolnie podejmowanymi przez określoną grupę wiernych. Każdy autorytet musi być rozważany w oparciu o charakter społeczności w jakiej istnieje<sup>19</sup>. Zespół więc posiadający wyżej omówioną strukturę uzyskuje już pewien element stałości, nie można jednak powiedzieć, że niezależnie od pozytywnego aktu władzy kościelnej otrzyma on również kompetencje podmiotu prawnego w rozumieniu prawa kanonicznego.

### Konieczność zatwierdzenia kościelnego

Nie wolno zapominać o tym, że władza nie może się opierać jedynie na zwykłej relacji prywatnej i osobistej<sup>20</sup>. Nie może więc ona istnieć bez obecności elementu publicznego, względnie ingerencji odgórnie przekazanej. A zatem w spo-

<sup>16</sup> Cfr. Fuertes J. B. *De obedientia hierarchica* l. c. str. 156.

<sup>17</sup> Pujol Cl., l. c. str. 124.

<sup>18</sup> Cfr. Fuertes J. B. *De obedientia hierarchica* l. c. str. 66 ns.

<sup>19</sup> Delchard A. l. c. str. 8.

<sup>20</sup> Delchard A. l. c. str. 17.

łecznościach dążenia do doskonałości nieobecność pozytywnego udziału czynnika kościelnego sprawiłaby, że subordynacja byłaby jedynie skutkiem prywatnego zaangażowania<sup>21</sup>, co nie jest wystarczające aby ją nazwać władzą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zespoły tego rodzaju mają jednak swoje miejsce w wielkiej społeczności kościelnej<sup>22</sup>, co więcej, ich cel jest podporządkowany celowi Kościoła. Kościół więc jest kompetentny z potrójnego tytułu, by tego rodzaju społeczności mieć pod swoją szczególną opieką:

1. z racji pasterskiego urzędu nauczycielskiego, o ile ma prawo i obowiązek czuwać, by praktykowanie rad ewangelicznych pod fałszywym pozorem dobra nie sprowadziło wiernych na boczne i szkodliwe tory niezdrowej pobożności,

2. z racji pasterskiej władzy rządzenia ma prawo i obowiązek kierować działalnością zespołową o celu wybitnie religijnym,

3. ponieważ Kościół ma świadomość niewystarczalności zorganizowanych w sposób naturalny — nawet wśród wiernych — zespołów skierowanych do wyżej wspomnianego celu. Zdolność zaś właściwą mogą one uzyskać jedynie przez pozytywne jej nadanie ze strony kompetentnej władzy kościelnej<sup>23</sup>. Chodzi bowiem o zdolność działania w sferze kościelnej o charakterze nadprzyrodzonym.

Stan dążenia do doskonałości musi więc zawierać w sobie relację do hierarchicznej władzy kościelnej. Konieczność tę stwierdzają czy to wyraźnie, czy też w sposób ukryty, kan. 488, 492, 493 KPK, jak również wydawane i przestrzegane przez Kościół normy odnośnie zakładania i całego procesu

<sup>21</sup> Delchard A. l. c. str. 2.

<sup>22</sup> Pius XII Encyklika o Mistycznym Ciele Chrystusa (wyd. w tłum. pol. Kraków 1944) str. 16:... „Atoli całkiem słusznie Ojcowie Kościoła wymieniając tego Ciała urzędy, stopnie, zawody, stany i obowiązki mają na myśli nie tylko tych, którzy otrzymali święcenia, lecz także tych wszystkich, którzy idąc za radami ewangelicznymi wiodą życie bądź czynne wśród ludzi, bądź ukryte w milczeniu albo też usiłują jedno z drugim połączyć...”

<sup>23</sup> Fuertes J. B. *De potestate dominativa* l. c. 200.

zatwierdzania nowych instytucji wraz z ich konstytucjami<sup>24</sup>. Podstawą tego stanu rzeczy jest fakt, że władza i wszelka kompetencja w Kościele pochodzi — drogą pozytywnego nadania — od Boga i nie ma charakteru oddolnego, jak to jest możliwe w innego rodzaju społecznościach<sup>25</sup>.

Przez **zatwierdzenie** Kościół potwierdza zgodność zawartych w konstytucjach zasad i metod działania, z normami moralności, zawartymi w objawieniu. Równocześnie stawia pewne — drugorzędne — warunki w stosunku do podejmowanego stopnia realizacji rad ewangelicznych, oraz udziela ze swej strony potrzebnych kompetencji. Te ostatnie posiadają najwyższą wartość, szczególnie w skali wartości uprawnień przełożonego w stanach dążenia do doskonałości. Bez nich bowiem uprawnienia przełożonego byłyby bardzo nieznaczne. Niektórzy — szczególnie starsi autorzy — dowodzili, że przez zatwierdzenie przełożony otrzymuje władzę czynienia tego co jest sprecyzowane w regule<sup>26</sup>, inni posuwali się w swym twierdzeniu tak daleko, że uważali iż jedynym źródłem władzy niższych społeczności jest władza publiczna<sup>27</sup>. Pewną bezsprzecznie rzeczą jest fakt, że dopiero po uzyskaniu niezbędnego zatwierdzenia kościelnego konkretny instytucjon otrzymuje osobowość prawną w Kościele i staje się publicznie uznanym podmiotem prawnym<sup>28</sup>, zdolnym do działania w społeczności kościelnej.

Właściwa zdolność do działania ma dla Kościoła wielkie znaczenie, ponieważ instytucje dążenia do doskonałości prócz celu realizacji rad ewangelicznych, w pewnym zdeterminowanym dla siebie stopniu, zawsze jeszcze podejmują się jakiegoś zadania o charakterze religijnym, które ma ścisły związek z całością działalności kościelnej. Nie jest to przypadkowe. Należy bowiem pamiętać, że każdy instytucjon jest częścią Ciała Mistycznego i z tej racji w swoim programie musi mieć na

---

<sup>24</sup> Np. AAS. 13/1921/312.

<sup>25</sup> Fuertes J. B. *De obedientia hierarchica* l. c. str. 77.

<sup>26</sup> Kindt G. l. c. str. 58.

<sup>27</sup> Kindt G. l. c. str. 183 (A. Bordoni).

<sup>28</sup> Cfr. Delchard A. l. c. str. 8.

względnie dobro Kościoła<sup>29</sup>. Nie jest również jakąś częścią ukrytą, ale wyraźnie wyodrębnioną<sup>30</sup> niejako częścią konstytutywną organizmu doskonałego, jak mówi Fuertes<sup>31</sup>. Stąd też zadanie jakie ma spełnić w Ciele Mistycznym nie jest tylko wewnętrzne, ale — i to w większości wypadków — widzialne. Z tego też powodu takie społeczności w sposób specjalny podlegają kompetentnym czynnikom władzy kościelnej, która może im zlecić jakąś pracę, wyznaczyć jej teren lub rodzaj, który da się pogodzić z właściwym temu instytucji typem realizacji rad ewangelicznych<sup>32</sup>. Te wyżej wymienione elementy — jeśli tak wolno je nazwać — dla stanów dążenia do doskonałości Kościół zależnie od potrzeb i stosownie do nowych warunków może zmieniać<sup>33</sup>. Stąd też władza przełożonych w relacji do wyznaczonego zadania może się pośrednio nieco modyfikować. Inne też oczywiście funkcje będzie mógł podejmować instytut, w skład którego wchodzi kapłani, a inne złożony z wiernych, nie posiadających święceń. Dlatego zrozumiałą jest rzeczą, że przełożeni instytutów kleryckich, będą musieli posiadać oprócz zwyczajnej swej kompetencji jeszcze delegowaną sobie władzę jurysdykcyjną<sup>34</sup>. Podobnie jak wszystkie szczeble Hierarchii łączy wspólna więź, a subordynacja w duchu kościelnym podjęta wprowadza ład i harmonię, tak samo i ci, którzy coś z władzy jurysdykcyjnej otrzymali, uczestniczą niejako we współodpowiedzialności i zobowiązani są do zachowania jedności i przestrzegania subordynacji, niezbędnej do właściwego wypełnienia swego zadania.

<sup>29</sup> Fuertes J. B. *De obedientia hierarchica* l. c. str. 157.

<sup>30</sup> Fuertes J. B. *De Potestate dominativa* l. c. str. 343 n.

<sup>31</sup> Fuertes J. B. *De potestate dominativa* l. c. str. 204: „... Societates particulares quandoque sunt velut partes constitutivae ipsius societatis completae et perfectae, sunt partes organisimi societatis, sunt subiecta iuris publici et tunc valet aequatio: societas publica, potestas publica...”

<sup>32</sup> Cfr. Fuertes J. B. *De obedientia religiosa* l. c. str. 157 nr 8.

<sup>33</sup> Cfr. Fuertes J. B. *De potestate dominativa* l. c. str. 208. Cfr. Delchard l. c. str. 17.

<sup>34</sup> Fuertes J. B. *De potestate dominativa* l. c. str. 203.

### **Rola dobrowolnej decyzji w relacji do podstaw władzy zwierzchniej**

W powyższych rozważaniach zarysował się przed oczyma naszymi ogólnikowy i w pewnym sensie szkicowy obraz władzy zwierzchniej w stanach dążenia do doskonałości. Trzeba jednak podjąć trud głębszej analizy poszczególnych elementów, ażeby obraz ten o ile to możliwe — stał się bardziej wyrazisty.

Lepsze zrozumienie interesującego nas problemu umożliwi nam niewątpliwie zwrócenie na początku uwagi na relację zależności, jaka zaistniała u wszystkich wiernych, przez fakt przyjęcia chrztu św. Ta pierwsza bezsprzecznie najszersza co do swego zakresu i podstawowa relacja zależności sprawdza się w każdym wypadku przyjęcia chrztu i jest w dalszej swej konsekwencji czymś niezależnym od wolnej decyzji poszczególnego człowieka. Jest ona normalnym następstwem faktu sakramentalnego. Moralnie zobowiązująca w sumieniu siła nakazu prawowitej władzy kościelnej istnieje tu na mocy pozytywnego postanowienia bożego, na mocy ustanowionej przez Chrystusa tej, a nie innej struktury Kościoła. W tym wypadku ani wierny nie przekazał swych uprawnień zwierzchnikom kościelnym, ani też oni je sobie uzurpowali. Pierwszy sakrament dźwiga człowieka na wyżyny wielkiej godności, ale równocześnie poddaje go pod kierownictwo władzy, która w sposób sobie właściwy ma mu służyć i bez używania siły i przemocy doprowadzić do jeszcze większego wyniesienia jego godności ludzkiej, do ostatecznego celu. Rodzaj tej podstawowej zależności od władzy kościelnej jest ten sam w stosunku do wszystkich wiernych. Nie można jednak twierdzić, by stopień władzy z jednej, a zależności z drugiej strony nie mógł się zwiększyć. Typowym przykładem zwiększenia się tej zależności jest dobrowolne przyjęcie tonzury i pierwszych święceń. Wzrastają wówczas prawa, ale i zwiększają się obowiązki. Zwiększa się zależność, a tym samym wzrasta i władza w stosunku do danego podmiotu.

Jednak nie o władzy pasterskiej nad wiernymi, ani o władzy nad duchowieństwem — w ścisłym tego słowa znaczeniu — traktują te rozważania. Zasadniczym przedmiotem zainteresowania jest stopień pośredni władzy, albo raczej nie pośredni, bo to nie byłoby ściśle, lecz różny od dwóch powyżej wymienionych rodzajów władzy. Niewątpliwie władza zwierzchnia, o nią bowiem tu chodzi, nie tylko że suponuje fakt chrztu św., ale również opiera się i zawiera w sobie, przynajmniej częściowo, uprawnienia płynące z faktu chrztu św. Z innej strony posiada jeden element wspólny z drugim rodzajem władzy, choć zastosowany na różnym zasadniczo poziomie i w innym zmierzający kierunku. Jest nim **element dobrowolności**. Jeśli chodzi o święcenia, to na każdym stopniu wymagane jest dobrowolne ich przyjęcie, a to powoduje proporcjonalne zwiększanie się zależności. Czy jednak w tych wypadkach dobrowolna decyzja daje szersze uprawnienia i zwiększa zależność? — Nie. Jest nieodzownym warunkiem przyjęcia święceń, a one same dopiero zmieniają stosunek prawny przyjmującego je w relacji do władzy. Czy tak samo przedstawia się wzrost kompetencji i zależności w stanach dążenia do doskonałości?

U podstaw jest niewątpliwie **dobrowolna decyzja** i zobowiązanie podjęcia się realizacji zdeterminowanego stopnia i zakresu rad ewangelicznych<sup>35</sup>. Lecz czy ta dobrowolna decyzja i zobowiązanie jest zdolne udzielić przełożonemu władzy nad tym kandydatem, który postanawia wstąpić do instytutu? Niektórzy<sup>36</sup> tak uważali. Jednak rozwiązanie to nie

---

<sup>35</sup> Cfr. Pasciak J. B. OP. *De obedientia religiosa*, Roma, 1945, str. 4. Auxentius a Rotterdam l.c. str. 307: „Religiosus ab aliis hominibus in eo se distinguit, quod ad consilia et ad observantiam regularum sponte se ligavit...”

<sup>36</sup> Suarez Tract. VII, lib. II. cap. 18 nr 5: „... Per potestatem dominativam intelligi oportet jus aquisitionem religioni et Praelatis eius ad imperandum religiosis et utendum operibus eorum prout conveniens judicaverint. Quae potestas, si in religione reperitur, non pertinet ad claves, nec a Christo descendit per specialem donationem Ecclesiae factam, sed orta est radicaliter a voluntate profitentium

wytrzymuje krytyki. Czyż bowiem człowiek indywidualny jest zdolny udzielić drugiemu władzy nad sobą? Nie, to jest niemożliwe<sup>37</sup>. Może on jedynie przekazać w sposób prywatny pewne swoje uprawnienia, z których sam rezygnuje, ale to nie będzie jeszcze władza. Z drugiej znów strony nie należy również powoływać się na fakt, że na mocy dobrowolnej decyzji wstąpienia przełożony może korzystać z tych uprawnień, jakie ma władza kościelna nad każdym wiernym. Zależy to bowiem wyłącznie od faktu dokonanej czy nie — delegacji, a ta z całą pewnością nie zależy od wolnej decyzji wstępującego kandydata. A jednak dobrowolność decyzji wstąpienia i związania się z konkretną społecznością ma w relacji do istnienia władzy zwierzchniej jakieś zasadnicze znaczenie. Bez takich decyzji władza zwierzchnia nie miałaby racji bytu, praktycznie nie istniałaby, gdyby nikt się nie zdecydował na publiczną realizację rad ewangelicznych. Jeżeli jednak ktoś chce ślubować posłuszeństwo, to nie może tego wypełnić bez istnienia zwierzchności, której ma być posłuszny. Tym bardziej gdyby to zaistniało w specjalnie zorganizowanej społeczności.

A zatem suponując istnienie takich grup dobrowolna decyzja wstąpienia i realizowania właśnie tego typu doskonałości, według rad ewangelicznych, daje przełożonemu jakiś atut do ręki, na podstawie czego niektórzy mylnie twierdzą, że to już wystarczy, lecz jednostronna decyzja nie jest zdolna automatycznie stworzyć relacji zależności — konieczne jest przyjęcie, a przyjmując może tylko ten, kto jest kompetentny, czyli kto ma władzę w danej społeczności. Jeżeli zaś przyjmujący już ją uprzednio posiada, to wcale nie wynika z tego,

---

talem regulam, et se donantium religioni cum promissione et obligatione obediendi secundum illam...”

<sup>37</sup> Kindt, l.c. str. 251: „...haec verba sic intelligi deberent, quatenus persona privata (religiosus) in propriam personam vere sibi constitueret Superiorem cum potestate in Ecclesia publicae agnita. Hoc supponit privatum quemdam in seipsum posse constituere potestatem publice agnitam; quod admitti nequit. Haec falsa consecraria iam innuit A. Vermeersch...”

że decyzja występującego rozciąga i na swoją osobę jego kompetencje. Dla wytłumaczenia tego zjawiska wystarczy powiedzieć, że to może być tylko warunkiem by przełożony, na podstawie posiadanych uprawnień, przyjął go jako podwładnego. Jeżeli jednak warunek — to na pewno istotny. Istotny również dlatego, że potrafi stworzyć granice uprawnień zwierzchnika. W praktyce jednak nigdy nie przyjmuje się nowego członka, który częściowo tylko aprobowałby program zespołu. Albo godzi się on na całość, albo odmawia się przyjęcia go. W tym ostatnim elemencie może najdobitniej uwydatnia się niewystarczalność samej tylko decyzji zainteresowanego. Akt więc przyjęcia zgłaszającego się dobrowolnie kandydata przez upoważnioną w danym zespole osobę jest elementem podstawowym w odniesieniu do wykonywania dalszych aktów władzy w ramach kompetencji.

Nie zmienia tego stanu rzeczy argument, że bez dobrowolnej decyzji pierwszych członków zespół by nie powstał, a bez podtrzymania tej decyzji przez aktualnych członków — by nie istniał<sup>38</sup>. Prawdą jest, że nie istniałby, ale z tego bynajmniej nie wynika, że w tym zespole tylko na tej podstawie zaistnieć może władza zdolna do działania i respektowana w Kościele. Rozważania tu przekazane wprowadzają nas w — bardzo żywo dyskutowane kiedyś, a częściowo nawet jeszcze i dziś — zagadnienie roli profesji w stosunku do istnienia i uprawnień władzy zwierzchniej.

### Czy profesja stanowi podstawę władzy zwierzchniej

Wokół profesji właśnie koncentruje się uwaga autorów w chwili, gdy chcą zdać sobie sprawę z podstaw władzy zwierzchniej. Nic dziwnego, ponieważ od wieków już złożę-

---

<sup>38</sup> Cfr. Delchard A. l.c. str. 6: „...la société religieuse, malgré l'approbation reçue, sa vie juridique, les règles de droit qui s'imposent à elle, cette société reste un groupement né de l'action libre de fidèles et volontairement maintenu par eux...”

Cfr. ibid str. 9.



nie ślubów uważano za całkowitą ofiarę, tak że Innocenty IV dając wyraz ówczesnym pojęciom mówi, że mnisi wyrzekli się własnej woli i wszystko uzależnili od decyzji opata<sup>39</sup>. Pełna ofiara była jednakże tylko wtedy, gdy się dokonała przez złożenie trzech ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, jako istotnych i najważniejszych elementów. Z tych trzech ślubów, zdaniem św. Tomasza, najważniejszy jest ślub posłuszeństwa<sup>40</sup>.

Profesja jest więc złożeniem publicznych ślubów, ślub natomiast — według definicji tomistycznej, którą powtarza kan. 1307 KPK — jest to obietnica, świadomie i dobrowolnie uczyniona Bogu, odnosząca się do aktu możliwego i lepszego, aniżeli akt jemu przeciwny<sup>41</sup>. Istotą więc ślubu jest przyrzeczenie uczynione Bogu<sup>42</sup>, zaś relacja do przełożonego nie jest pierwszoplanową.

Podobnie jak wstąpienie do społeczności tak i profesja musi być zupełnie dobrowolna (Kan. 572 § 1,4°). Kościół domaga się tego w sposób stanowczy, pod sankcją karną z jednej strony (cfr. kan. 2352 KPK) i nieważnością aktu ślubów z drugiej. Złożenie profesji nie jest zwyczajnym dodatkiem do stanu dotychczasowego, ponieważ Kodeks za właściwego członka społeczności dążenia do doskonałości uważa tylko tego, który już profesję złożył. Nieskrępowanie i dobrowol-

<sup>39</sup> Innocentius IV ad c. 4, Consuluit X, Qui clerici vel voventes, IV, 6: „Haec professio sic facta super altare tunc prodest et praeiudicat, quando hic agitur de voluntate monachorum, et ipsius profitentis quod obligatio professionalis hinc inde contrahatur, alias autem non praeiudicaret... puta quia omni suae voluntati renunciarent et omnia committerent voluntati abbatis quia tunc talis obedientia pro professione sufficeret 12.q.I non dicatis...”

<sup>40</sup> S. Thomas, Summa Theologica IIa, IIae, q. 186 art. 8: Inter omnia religionis vota obedientiae votum maximum est, per quod Deo homo offert totam suam voluntatem, quae omnibus corporis et fortunae bonis longe praestantior est”.

<sup>41</sup> Tłumaczenie polskie: Bączkowiec F. Baron J. Stawinoga W. — *Prawo Kanoniczne*, Opole 1958 II. str. 459.

<sup>42</sup> S. Thomas l.c. IIa IIae, q. 88 art. 5. ad 1; et ibid. art. 1 in corp.

ność są wymagane z natury rzeczy, ze względu na płynące stąd konsekwencje. Jest to bowiem wielka ofiara.

Już u Gracjana spotykamy się z określeniem, że przez wstąpienie mnisi siebie i wszystko swoje oddają klasztorowi („se et sua tradiderunt” c. 8, C. 19, q. 3). Element zupełnego oddania podkreślają również i inni kanoniści (Rollandus Bandinellus, Henricus de Segusio, Guido de Baysio, Innocentius IV, Joannes Andreae etc<sup>43</sup>). Wielu starszych autorów zadawała się stwierdzeniem, że składający profesję poddaje się władzy przełożonych<sup>44</sup>. Nie rozwijają oni jednak — poza nielicznymi wyjątkami — w jaki sposób profesja może być podstawą władzy<sup>45</sup>. Bernardus Papiensis np. wspomina tylko, że ślub — o ile zawiera w sobie przyrzeczenie posłuszeństwa — jest podstawą władzy opata. Św. Tomasz stara się już wyjaśnić powiązanie profesji i władzy, czerpiąc porównanie z dotychczasowej tradycji. Dowodzi, że istota ślubu uroczystego polega **na oddaniu się** i przeniesieniu panowania nad sobą („Se propter Deum aliis subicientes per obedientiae votum”). W ten sposób znajduje się człowiek pod panowaniem i władzą kogoś innego<sup>46</sup>. Rozróżnia on w ślubach **podwójne przyrzeczenie**: jedno wobec Boga, drugie wobec przełożonych. To ostatnie jednak według św. Tomasza zawiera się w pierwszym materialnie, tzn. że nowowstępujący przyrzeka Bogu wypełnienie tego, do czego zobowiązuje się wobec przełożonych<sup>47</sup>. Ślub więc jego zdaniem jest najpierwszą racją zależności podwładnego od przełożonego, dalszą już niejako jest reguła, o ile wyznacza granice władzy przełożonego<sup>48</sup>.

<sup>43</sup> Cytuje Kindt l.c. str. 22 ns, str. 60 ns.

<sup>44</sup> Kindt l.c. str. 59: „Iamvero, illud fundamentum concorditer ponunt commentatores in ipsa professione religiosa, et in illa per emissionem voti obedientiae...”

<sup>45</sup> Kindt l.c. str. 59: „Ulterior vero non datur determinatio elementi, in professione ipsa contenti, quod sit fundamentum potestatis dominativae...”

<sup>46</sup> S. Thomas, *Opuscula*. Opusculum XVII, De perfectione vitae spiritualis, cap. 10.

<sup>47</sup> Cfr. odnośnik nr 46.

<sup>48</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 105 ns.

Można zatem powiedzieć, że zakres ślubu jest w pewnym sensie określony i ograniczony przez regułę i cel, dla którego dana społeczność jest ustanowiona.

Myśli rzucone przez św. Tomasza w tej materii wywarły niewątpliwie wielki wpływ na dalszy rozwój tego problemu. Teologowie i kanoniści, aż do Suareza, prawie zgodnie uznają ślub jako zasadniczy fundament władzy przełożonego<sup>49</sup>. Dopiero Suarez wnosi nowy element. Stwierdza on, że przełożony nie może mieć władzy z racji ślubu, ponieważ ślub jest przyrzeczeniem, a nie darem<sup>50</sup>. Na miejsce dotychczasowego sposobu pojmowania wprowadza nowe sformułowanie, koncepcję wzajemnie zobowiązującego kontraktu. Według Suareza tylko taki kontrakt może być podstawą władzy zwierzchniej<sup>51</sup>. Dla swojej koncepcji znalazł on dużo zwolenników, którzy kolejno powtarzają, że władza zwierzchnia opiera się na oddaniu się jednostki przez profesję. Dokonuje się ono, jak już było mówione, w formie kontraktu obustronnie zobowiązującego.

Inny aspekt podkreśla F. Bordini. Uważa on, że podwładni składają przyrzeczenie Bogu, które koniecznie suponuje władzę, odpowiednio dostosowaną do materii ślubu. Władzy takiej nie może posiadać osoba indywidualna jako prywatna, i jako taka nie jest zdolna udzielić jej innym. Przełożony ma władzę dzięki posiadanemu urzędowi, któremu reguła, względnie konstytucje, przydzielają odpowiednią kompetencję. Ten stan rzeczy wymaga jednak u podstaw udziału władzy publicznej. Złożenie zatem profesji wiąże jednostkę z instytutem, a tym samym z istniejącą w nim władzą<sup>52</sup> (nie jest rzeczą

<sup>49</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 129.

<sup>50</sup> Suarez, *Tract.* VII, lib. 2, cap. 13, nr 11: „...illam autem potestatem non habet ex voto, quia per votum non fit donatio sed promissio, ergo ex vi illius non acquiritur dominium, seu dominativa potestas...”

<sup>51</sup> Suarez l.c. cfr. powyżej odnośnik nr 36. Cfr. Kindt o.c. str. 134 ns.

<sup>52</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 183 ns.

konieczną na tym miejscu wspominać o jego podziale na władzę administracyjną i zwierzchnią).

Nieco inaczej przedstawia rolę profesji M. Passerini<sup>53</sup>. Wraca on do koncepcji, że władza zwierzchnia jest skutkiem złożenia profesji. Jednocześnie opiera się na tradycyjnej myśli stwierdzając, że profesja jest równocześnie inkorporacją odnośnie do społeczności. A zatem i według niego profesja zawiera w sobie dwa elementy: pierwszy, to przyrzeczenie uczynione Bogu, a drugi, to przekazanie swej osoby społeczności. Zgodnie więc z tym twierdzeniem władza powstaje z umowy i ze złożonych ślubów.

A. Vermeersch kładzie znów nacisk na wzmocnienie przez profesję więzów zależności pomiędzy podwładnym a przełożonym. Więzy te płyną z socjalnych podstaw zorganizowanej w Kościele grupy<sup>54</sup>. Pozornie wydaje się to ujęcie w stosunku do poprzednich oryginalne, jednakże i u niego spotykamy zdanie, że władza zwierzchnia ma swoje źródło w ślubach<sup>55</sup>.

Na element społeczny kładzie również nacisk — współcześnie już kardynał — A. Larraona<sup>56</sup>. W jego ujęciu każdy instytut jest społecznością warunkowo konieczną. Od rodzaju społeczności zależy też rodzaj władzy. Profesja odgrywa tylko rolę umocnienia i utwierdzenia osobistego związku ze społecznością, a tym samym pośrednio i z władzą. W relacji do władzy wstąpienie konkretnego wiernego i jego profesja mają charakter warunku, bez którego przełożony nie mógłby wykonywać żadnej władzy w stosunku do tego człowieka.

Do starej niejako koncepcji wraca Kindt<sup>57</sup>, w zmienionej jednak formie. Profesja jego zdaniem jest przyczyną, domagającą się (*causa exigitiva*) odpowiedniej władzy. Osoby indywidualne są niezdolne do udzielenia w tym względzie jakichkolwiek prawdziwych kompetencji. Przełożeni bowiem posia-

<sup>53</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 197 ns.

<sup>54</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 215 ns.

<sup>55</sup> Vermeersch A. *Epitome iuris canonici*, I, n. 619.

<sup>56</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 224 ns.

<sup>57</sup> Kindt o.c. str. 308 ns.

dają władzę na podłożu prawa naturalnego, a Kościół ją uznaje („agnoscit”)<sup>58</sup>.

Jak widać z przytoczonego zestawienia różnych zasadniczych teorii i hipotez rola profesji w relacji do władzy, (a w związku z tym zagadnieniem i inne jej podstawy) ujmowana była rozmaicie. Na kilka jednak rysów warto zwrócić uwagę, które pomimo rozbieżności wśród zasadniczych teorii i hipotez niejako są jednak stałe, choć w rozmaity sposób wyrażane.

Oprócz **elementu oddania się**, który według zgodnej i niewątpliwej nauki teologów i kanonistów zawiera się w profesji (na razie należy abstrahować od rozmaitego wartościowania tego aktu i nadawania mu różnego znaczenia w relacji do zwierzchności w zespole), istnieje w niej drugi element, określany jeszcze przed św. Tomaszem przez kanonistów mianem **inkorporacji** czy też kontraktu inkorporującego<sup>59</sup>, który ma miejsce dopiero wtedy, **gdy oddanie zostanie przyjęte**. Jest to również element wspólny, choć znowu wartościowanie go wypada różnie, a tym samym i dalsze wnioski, np. o obowiązkach opartych na cnocie sprawiedliwości. Odnośnie kontraktu inkorporującego Suarez wyraźnie zaznacza, że ślub oddzielnie rozpatrywany nie zawiera go w sobie, i że choć na pozór ukryty, jest jednak czymś istotnym dla aktu profesji w kościelnym sposobie pojmowania. To stwierdzenie nie po-

<sup>58</sup> Kindt o.c. str. 311: „...votum obedientiae, quod proprium est instituto religioso, intra professionem religiosam constituit vinculum omnino speciale subiectionis propriae religioni erga superiorem, et natura sua, speciale potestatem, speciale dominationem in illo superiore postulat... Ipsam proinde potestatem Ecclesia, sicut potestatem patrisfamilias in filium minorem quae fundatur in iure naturali, sensu proprio in suo foro non nisi agnoscit...” Nie przeszkadza mu to jednak dać inaczej sprecyzowaną definicję władzy zwierzchniej na podstawie obecnie obowiązującego prawa kanonicznego: o.c. str. 322: „Potestas ecclesiastica ordinis privati, quam ecclesia, ob personalem religiosorum in voto obedientiae peractam mancipationem Superioribus religionis legitimis concedit in personam subditorum, ad normam constitutionum et iuris communis, quaeque obligat ex virtute religionis et quandoque specialis obedientiae”.

<sup>59</sup> Cfr. Kindt o.c. str. 65 ns.

winno być jednak rozumiane jako aprobata dalszych wniosków tegoż autora (tzn. jakoby składający profesję przekazywał zwierzchnikowi uprawnienia do rozkazywania) — nie o to bowiem w tym momencie chodzi. Lepiej określa sposób zaistnienia tego kontraktu A. Vermeersch — jako cichą umowę, a nawet niejednokrotnie warunkową<sup>60</sup>, jak to ujmuje Larraona<sup>61</sup>; ze strony podwładnego profesja w swej drugoplanowej rzeczywistości ma charakter zdecydowanego przyjęcia stanu dążenia do doskonałości w określonej formie, na gruncie warunków postawionych przez Kościół, w prawie ogólnym, regule lub konstytucjach. W ten sposób można rozumieć profesję jako inkorporację<sup>62</sup>.

Nie wolno jednak zapominać, że inkorporacja nie dokonuje się całkowicie przez akt profesji. Istnieje już ona w sposób zupełnie otwarty i oczywisty, choć często warunkowy dla obu stron. Zapoczątkowana jest znacznie wcześniej, a mianowicie przy wstąpieniu z jednej strony, a przyjęciu z drugiej. Profesja, która następuje później — po okresie obustronnej próby — jest utwierdzeniem i umocnieniem stanu rzeczy, który dotychczas istniał jednak w sposób stosunkowo mało zobowiązujący. Ten aspekt znajdziemy u Suareza. Mówi on, że oddanie się jest konsekrowane i umocnione przez śluby<sup>63</sup> Bogu uczynione. Szerzej rozwija to zagadnienie Larraona, szczególnie przy omawianiu stosunku ślubu do władzy. Kończy zaś stwierdzeniem, że ślub umacnia i utwierdza już poprzednio istniejącą władzę<sup>64</sup>.

Następnym elementem nie kwestionowanym jest to, że **inkorporacja pociąga za sobą zależność, której stopień i zakres jest określony w Konstytucjach**. Reguła i konstytucje podają zakres uprawnień, jakie posiada przełożony<sup>65</sup>. Odnoś-

<sup>60</sup> Kindt o.c. str. 213.

<sup>61</sup> Kindt o.c. 229 ns. Cfr. str. 72, 73 etc.

<sup>62</sup> Delchard o.c. str. 7.

<sup>63</sup> Suarez, Tract. VII, lib. II, cap. 13 n. 12: „...Nam imprimis traditio facta religioni specialius consecratur Deo per obedientiae votum.

<sup>64</sup> Kindt o.c. str. 225.

<sup>65</sup> Cfr. powyżej odnośnik nr 15; kan. 488 1°, 572 § 1.

nie tego punktu, panowała zgodność przez najdłuższy może okres czasu. Wszelkie wykroczenie władzy poza ramy swoich kompetencji zawartych w regule względnie w konstytucjach, było zawsze traktowane jako nadużycie.

Przy omawianiu elementów zgodnych należy poruszyć jeszcze jeden, wielkiej wagi, który w historii przez niejednych autorów był spychany na plan dalszy<sup>66</sup>. W całościowo jednak rozpatrywanym rysie historycznym trzeba powiedzieć, że większość autorów przywiązywała do niego dużą wagę. Chodzi mianowicie o **udział władzy kościelnej**, o ile stanowi podstawę istnienia zwierzchności w stanach dążenia do doskonałości. Zrozumienie tego elementu, choć pośrednio złączonego z rozpatrywanym zagadnieniem profesji, znacznie wzrasta, szczególnie w ostatnim czasie<sup>67</sup>.

Jak widzimy istnieją elementy wspólne i w większości wypadków niekwestionowane. Na nie też trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę, ponieważ zgodność w tych punktach — przy równoczesnej tak wielkiej niekiedy rozbieżności sądów — jest faktem, którego nie wolno lekceważyć. Zestawienie i uwzględnienie ich pozwoli nam niewątpliwie uzyskać dodatkowe argumenty przy rozważaniu całości zagadnienia.

### Próba ujęcia całokształtu zagadnienia

Zebranie i wzajemne porównanie wyżej poruszonych zagadnień skłania do przekazania kilku refleksji. Jako punkt wyjścia można wziąć podstawową zasadę, która nie tylko odnosi się do władzy zwierzchniej<sup>68</sup>, ale również z całą pewnością do każdej innej. Zawiera się ona w jasnym stwierdzeniu św. Pawła (Rzym. 13, 1—2): „Każdy niechaj będzie poddany władzom wyższym. Nie masz bowiem władzy, jeno od

<sup>66</sup> Cfr. np. powyżej odnośnik nr 36.

<sup>67</sup> Cfr. powyżej odnośniki nr 54, 56, 58; *Fuertes De potestate dominativa* l. c. 276 ns. *Fuertes De obedientia hierarchica* l. c. str. 156 ns.

<sup>68</sup> *Fuertes, De obedientia hierarchica* l. c. str. 70.

Boga, a te które są od Boga są ustanowione. Przeto kto sprzeciwia się władzy sprzeciwia się postanowieniu Bożemu". Bóg jeden posiada pełnię władzy a władza jego jest nieograniczona. On też jeden tylko posiada moc rozkazywania człowiekowi. Pamiętać bowiem trzeba o wielkiej godności człowieka, o jego wolnej woli, która skrepowana być nie może, chyba tylko przez kogoś, kto jest do tego upoważniony z racji wyższego dobra i to wyłącznie w ramach swoich kompetencji. Człowiek człowiekowi jest równy, a na równym poziomie nie może być mowy o prawdziwej zwierzchności. Wszelkie narzucanie swej woli drugiemu byłoby uzurpacją i nadużyciem. Nawet dobrowolne poddanie się, jak wspomniane już było wyżej, nie może stworzyć relacji wymaganej przez właściwą władzę. Będzie to co najwyżej najzwyczajniejsza prywatna umowa, w której zawierać się może jedynie rezygnacja z pewnych swoich uprawnień.

Władza, we właściwym tego słowa znaczeniu, opiera się na obiektywnie większej godności, z którą łączą się również obiektywnie uzasadnione relacje uzależnienia innych, zdolnych do rozumnego działania podmiotów. Więzy zależności stają się więc fundamentem<sup>69</sup> uprawnień z jednej strony, konieczności zaś podporządkowania się z drugiej. Władza więc jest czymś z natury swej relatywnym<sup>70</sup> w znaczeniu przed chwilą przytoczonym.

W konkretnie istniejącym porządku rzeczy zarówno stopień godności jak i uzależnienia, łącznie z jego zakresem kompetencji, może być najróżnorodniejszy. Zasadniczo rozróżniamy podwójny tor, jeśli tak wolno się wyrazić, przelewania Bożej kompetencji na konkretnych ludzi. Racją tego może być tylko dobro wyższej rangi. Przekazana kompetencja stanowi uzasadnienie, dlatego ze strony innych ludzi należy się im uległość. Jednym z tych zasadniczych torów jest prawo naturalne. Daje ono potrzebną władzę wszystkim zwierzchnikom, prawidłowo ukonstytuowanym w społecznościach, których struktura opiera się na tymże prawie naturalnym. W tym

<sup>69</sup> Ibid. str. 68.

<sup>70</sup> Cfr. ibid. str. 68.



stanie rzeczy ma swoje uzasadnienie władza np. w rodzinie, w państwie. Drugim sposobem przelania Bożej kompetencji jest pozytywne jej udzielenie. Zachodzi to np. odnośnie do władzy kościelnej, a dokonało się Chrystusowym aktem przekazania władzy św. Piotrowi i Apostołom.

Wracając do interesującego nas zagadnienia trzeba konsekwentnie powiedzieć, że jeżeli „władza zwierzchnia” instytutu jest prawdziwą władzą, musi mieć swój ostateczny fundament albo w prawie naturalnym, albo otrzymuje swą kompetencję, przez pozytywne nadanie, od władzy kościelnej. Nie może być ona w takim wypadku jedynie prywatnym przekazaniem uprawnień, bo wtedy nie byłaby — w ścisłym tego słowa znaczeniu — władzą, ani nie mogłaby się powoływać na autorytet Boży<sup>71</sup> jako na ostateczne uzasadnienie swej pozycji zwierzchniej. Jednym słowem — nie byłaby prawdziwym autorytetem. Tymczasem patrząc chociażby tylko na prawodawstwo kościelne stwierdzić musimy, że jakkolwiek by był przełożony w stanach dążenia do doskonałości, jest pewnego rodzaju prawdziwą zwierzchnością w każdym wypadku i tak też jest publicznie przez władzę kościelną traktowany i uznawany<sup>72</sup>. Co więcej, jeżeli chcemy wyciągnąć logiczną konsekwencję z przepisów Kodeksu P.K. musimy powiedzieć, że chociaż istnieją rozmaite stopnie tej władzy, ma ona w sobie zawsze coś z charakteru publicznego<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> Ibid. str. 70.

<sup>72</sup> Kindt o.c. str. 224 przytacza zdanie Larraony: „... potestas dominativa qua regitur est vere auctoritas, verumque ius praevalens regendi...”, a na str. 309 podaje własną ujęcie: „... dominationem ex voto obedientiae necessarium, excedere limites potestatis simpliciter superioritatis...”.

<sup>73</sup> Niezależnie od odpowiedzi Komisji Interpretacyjnej z dnia 26.III.1952 r. odnośnie zakresu interpretacji niektórych kanonów o władzy zwyczajnej i delegowanej, co również przemawia za publicznością władzy zwierzchniej, Fuertes, *De potestate dominativa* l.c. str. 274 ns. zestawia następującą dokumentację za takim rozstrzygnięciem:

„Familia religiosa, non est sicut familia privata, et ideo praecepta et statuta non sunt leges, sed habent characterem publicum, praeterea iam supra diximus, regimen, gubernationem non posse exerceri sine aliquali potestate normativa et coactiva.

Można postawić więc pytanie: czy uda się znaleźć wyczerpujące uzasadnienie takiej pozycji na podłożu prawa naturalnego? Dosyć często spotykamy się u autorów z określeniami zaczerpniętymi z życia rodzinnego. Już Huguccio, Rolandus Bandinellus i Archidiaconus korzystali z porównania, że Opat pełni funkcję Ojca, a przyjęte z Prawa Rzymskiego techniczne określenie „*filiusfamilias*” było w owym czasie w pow-

---

*Character publicus familiae religiosae in multis canonibus ostenditur, ex quibus tamen tantum aliquos citabimus.*

*Ex can. 107 constat inter status iuridicos Ecclesiae numerari statum religiosum; sed omnia quae ad regimen vitae religiosae pertinent, superioribus religionis committitur; Superiores efformant hierarchiam cuius corona est Romanus Pontifex (c. 499) qui religiones regit mediante S. Congregatione Religiosorum. (c. 251). Superiores rationem minutissimam reddere debent S. Congregationi singulis quinquenniis (c. 510) de statu religionis.*

*Superiores interni admittunt ad novitiatum et ad consequentem professionem religiosam, sive temporalem, sive perpetuam (c. 543) et hoc secum fert adscriptionem fidelis statuti iuridico publico Ecclesiae, et factum istud iuridicum, plures effectus canonicos producit. Superiores nomine Ecclesiae accipiunt vota publica subditorum. Religio semper a potestate publica constituitur ad normam can. 492. Professus a votis sive sollemnibus sive simplicibus amittit ipso iure propriam quam in seculo habebat dioecesim et incardinatur religioni (c. 585).*

*Curam pastoraalem religiosorum praesertim in religione clericali pertinet ad superiores religiosos (c. 514)”.*

Następnie cytując cały kan. 618 i jako konkluzję mówi: „*Invigilare circa fidem et mores et administrationem sacramentorum pertinet quidem potestati regiminis, proprium est potestatis gubernativae et non agitur de potestate privata; tamen hoc etsi religio non sit exempta, intra terminos iuris pertinet ad superiores religiosos in religione clericali”.*

„*Circa potestatem administrativam strictam seu circa regimen bonorum sufficiat notare c. 531: Non modo religio, sed etiam provincia et domus sunt capaces aquirendi et possidendi bona temporalia, et can. 1497 § 1: Bona temporalia tum immobilia tum mobilia, sive incorporalia quae ad Ecclesiam universam et Apostolicam Sedem vel ad aliam in Ecclesia personam moralem pertineant, sunt bona ecclesiastica... bona administranda sunt ad normas canonum et normas constitutionum (c. 532). Administratores horum bonorum sunt superiores et officiales ad hoc destinati (c. 532)”.*

szechnym użyciu u kanonistów<sup>74</sup>. Niewątpliwie coś z tego rodzaju ojcowskiego patriarchy w tej władzy jest, jeśli chodzi jednak o pochodzenie i powstanie tego rodzaju władzy nie można dać wystarczającego — chociażby nawet analogicznego — uzasadnienia. Zupełnie natomiast nie można, nawet z zamiarem jak najlepszego zrozumienia ówczesnego sposobu wyrażania się (urobionego pod wpływem prawa rzymskiego) apróbować innych określeń jakie spotykamy u kanonistów tego okresu, a mianowicie, że w oznaczeniu stanu prawnego mnichów używają porównań ze sługami, ze stanem niewolniczym. Nie ratuje tego porównania zdanie, że mnisi dla miłości Bożej stali się niewolnikami<sup>75</sup>. Bowiern największa nawet ofiara nie pozbawia człowieka właściwej godności ludzkiej i w żadnym wypadku nie może być podstawą do aż tak absolutnej władzy.

Pewne uzasadnienie władzy zwierzchniej w relacji do prawa naturalnego daje zorganizowanie zespołu wśród wiernych, którzy dobrowolnie chcą się podjąć realizacji rad ewangelicznych. Zespół ten suponuje i domaga się jakiejś władzy. Na równi z pierwszą grupą organizującą instytut trzeba postawić nieprzymuszoną decyzję wstąpienia do już istniejącej społeczności u tych wszystkich, którzy pragną się do niej dołączyć. A w każdej społeczności zorganizowanej istnieje podstawa — czy nawet konieczność — do zaistnienia lub ustanowienia przez wspólne wybory — czy w jakikolwiek inny sposób — kogoś, kto będzie miał w danej społeczności większą godność właśnie z racji zajmowanego stanowiska. Każde bowiem ugrupowanie społeczne, jak już było powiedziane, wymaga zwierzchności (*ubi societas ibi auctoritas*) ale i konsekwentnie rodzaj społeczności determinuje w pewnym stopniu rodzaj władzy (*cuiusnam generis societas eiusdem generis et auctoritas*). Społeczność, która jest w tej chwili przedmiotem rozważań, jest na samym początku zespołem zupełnie dobrowolnym (jeśli chodzi o przyłączenie się do niej), później jednak staje się re-

<sup>74</sup> Kindt o. c. str. 46.

<sup>75</sup> Kindt o. c. str. 16, 35.

latywnie konieczną w perspektywie tego typu realizacji rad ewangelicznych i osiągnięcia tą drogą istotnego celu. Uprawnienia społeczności dobrowolnej w porządku naturalnym nie przekraczają sumy uprawnień poszczególnych jednostek. Biorąc jednak pod uwagę to, że zespoły dążenia do doskonałości są społecznościami w Kościele oraz ze względu na ich specyficzny charakter jako relatywnie koniecznych, uzasadnienie władzy jedynie na podstawie prawa naturalnego jest niewystarczające. Niezbędny jest tu pozytywny udział władzy kościelnej, by jakkolwiek zespół miał zdolność do aktów prawnych w sferze działania o charakterze nadprzyrodzonym. Zaczyna się wtedy niejako zadzierzgać węzeł łączący to wszystko, co dać może władzy zwierzchniej społeczność porządku przyrodzonego, z tym co wnosi — przez swój pozytywny wkład — akt władzy kościelnej. Łączą się tu niejako dwa nurty przekazujące kompetencję władzy z jednego i tego samego źródła. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że jeden z tych sposobów jest wyższego rzędu, ponieważ wiadomo, że władza kościelna o charakterze specyficznie nadprzyrodzonym zawiera w sobie elementy porządku przyrodzonego. Kościół również, z zasady, nie eliminuje z podległych sobie społeczności elementów naturalnych, przeciwnie zakłada je, podnosi do wyższego rzędu i niejako konsekruje, nadając zdolność do działania o charakterze nadprzyrodzonym.

Powstanie i ukonstytuowanie się władzy zwierzchniej nie jest jednak tak proste, jakby się to wydawało. Jeszcze przed utworzeniem się społeczności musi być opracowany program, czyli konkretnie wytyczony zakres i typ realizacji rad ewangelicznych. Odnośnie tego punktu inicjatywa wychodzi od dołu, ze strony tworzących nowy zespół. W tym programie właśnie, czyli Regule czy Konstytucjach, jest określony zakres władzy i jej kompetencje. Tu niejako konkretyzują się uprawnienia władzy ze strony tworzącej się społeczności. Nawet po uwzględnieniu właściwego typu i zakresu realizacji rad ewangelicznych oraz prac podejmowanych przez dany zespół, konieczne jest jeszcze uwzględnienie wymogów natury ogólnej, między innymi wszystkich warunków jakie stawia władza

kościelna. Ma ona do tego prawo nie tylko z racji urzędu nauczycielskiego w związku z realizacją rad ewangelicznych, ale i na podstawie swej pasterskiej władzy rządzenia oraz z tytułu mocy udzielenia tym społecznościom potrzebnych środków do działania, które są przecież jedynie w dyspozycji Kościoła. Czyli można powiedzieć innymi słowy z racji niewystarczalności społeczności samej w sobie do osiągnięcia zamierzonych celów. Stąd też sprecyzowanie i określenie władzy przełożonych w Konstytucjach zależy w dużej mierze od wymagań władzy kościelnej. Jest to punkt delikatny nawet dla niej. Chodzi bowiem o społeczne realizowanie rad ewangelicznych, które opierają się na Chrystusowym „jeśli chcesz”. Stąd też ta pozycja — o ile dotyczy materii związanej z samą radą ewangeliczną — jest uzależniona od dobrowolnej decyzji, która może sobie określić jej stopień i zakres.

Kiedy zatem program, czyli Konstytucje są już sprecyzowane — a więc uzgodnione wymagania płynące z natury danej społeczności — i wzięte pod uwagę wszelkie dezyderaty i warunki ze strony Kościoła, władza kościelna może, jeśli uzna to za celowe, ale **nie musi** dokonać aprobaty tych Konstytucji, i erylować tę społeczność jako nową osobę moralną w Kościele. Przez te akty niejako węzeł zostaje zawiązany. Istnienie natomiast i dalszy rozwój tej społeczności jest oczywiście uzależniony od ciągle nowych, dobrowolnych decyzji osób wstępujących, które są zarazem aprobatą takiego a nie innego programu praktykowania rad ewangelicznych. Władza jednak już istnieje w społeczności, lecz nie może względem nowego członka w pełni wypełniać swych kompetencji dopóki związek nowej osoby ze społecznością nie zostanie utwierdzony.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia i ustalenia pozycji nowego kandydata w społeczności, warto i trzeba nawet zwrócić uwagę na to, że nie w każdym wypadku i nie w każdej społeczności tego typu władza jest, i musi być, taka sama. Zależy to od rodzaju społeczności i konkretnego zdeterminowania w konstytucjach i przede wszystkim w prawie powszechnym. Podobnie jak realizacja

rad ewangelicznych może być praktykowana w rozmaitym zakresie i stopniu, tak i sama społeczność nie musi być w ten sam, względnie przynajmniej analogiczny, sposób zorganizowana. Zakres władzy i jej stopień może rozwijać wielki wachlarz, nie licząc nawet pozytywnego dołączania przez władzę kościelną pasterskiej władzy rządzenia, czyli władzy jurysdykcyjnej w zakonach wyjętych. Inny zatem stopień i zakres władzy będzie np. w instytucjach świeckich, inny w społecznościach życia wspólnego bez ślubów publicznych, inny w kongregacjach, a jeszcze inny w zakonach ścisłych. Wszędzie jednak będzie ten sam typ władzy, który określamy mianem władzy zwierzchniej.

Gdy nowy kandydat zgłasza się do konkretnej społeczności, właściwa władza w tym zespole już istnieje. By jednak władza ta mogła uważać go za swego podwładnego, konieczny jest dwustronny akt:

1. dobrowolnej decyzji wstąpienia, która zawiera w sobie chęć realizacji rad ewangelicznych w sposób właściwy temu instytucji,
2. pozytywnego przyjęcia ze strony władzy zwierzchniej konkretnej społeczności.

Akty te na wstępie zawsze są warunkowe, z racji konieczności dwustronnej próby. A zatem zaraz po wstąpieniu władza zwierzchnia nie będzie mogła korzystać względem tej osoby ze wszystkich swoich uprawnień jakie posiada, ponieważ związek z ugrupowaniem społecznym nie jest jeszcze decydująco utwierdzony. Nowowstępujący włącza się do społeczności, a tym samym zaczyna podlegać istniejącej w niej zwierzchności w tym stopniu, w jakim do tej społeczności należy. Przez wyrażenie swej decyzji przynależenia do zespołu stwierdza równocześnie swą zgodę na podporządkowanie się istniejącej w danym instytucji władzy i korzystanie z jej kierownictwa. Jest więc współprzyczyną włączenia się do społeczności, a konsekwencją tego włączenia się jest podleganie istniejącej tam władzy.

Po upływie okresu próbnego następuje definitywne złączenie się z danym instytucją (pominięty jest w tym miejscu

okres pośredni, który nie wnosi istotnych zmian, a jedynie zwiększa stopień zależności). W akcie definitywnego złączenia współdziała z jednej strony świadoma i dobrowolna decyzja zainteresowanego, wyrażającego na to swą zgodę, a z drugiej dopełnia współdziałaniu czynnik kompetentny, przez zgodę na ostateczne i pełne włączenie i przyjęcie nowowstępującego do społeczności. Dokonuje się to i aktualizuje przez akt złożenia profesji, właściwej dla danego instytutu.

W profesji na pierwszy plan wysuwają się dobrowolnie podjęte zobowiązania wobec Boga, czyli śluby. Zawiera się wśród nich złożone z pobudek **nadprzyrodzonych** przyrzeczenie wobec Boga do uległości względem konkretnie istniejącej w tej społeczności władzy, oczywiście w ramach określonych przez konstytucje. Rozkaz więc będzie obowiązywał wtedy, gdy będzie konieczny, względnie pożyteczny do osiągnięcia celu z góry określonego, czyli dążenia do doskonałości przez realizację rad ewangelicznych w stopniu zdeterminowanym w konstytucjach oraz do wykonywania prac przewidzianych dla tej społeczności. Śluby złożone są Bogu, ale równocześnie w tych społecznościach, w których są publiczne, stwarzają na mocy prawa kościelnego i konstytucji nowy stan prawny osoby, która złożyła profesję. Same śluby ze swej natury nie dają nowych uprawnień przełożonemu, ponieważ są przyrzeczeniem uczynionym Bogu. Czynią to jednak pośrednio, o ile akt złożenia ślubów finalizuje, łączy i utwierdza — na mocy prawa powszechnego i konstytucji — chęć pozostania w społeczności z jednej, a pozytywne przyjęcie z drugiej strony.

Profesja jest więc czymś więcej, aniżeli tylko warunkiem. Rolę warunku spełnia decyzja wstąpienia, podobnie decyzja przyjęcia, natomiast sama profesja na mocy prawa kościelnego, konstytucji i aktywnego współdziałania dwóch zainteresowanych stron **zmienia pozytywnie stan prawny osoby składającej, dzięki czemu zaczyna istnieć pełna relacja zależności** przewidziana dla tego instytutu. Zaistnienie tej relacji daje władzy zwierzchniej pełny tytuł wykonywania wszelkich przysługujących kompetencji w stosunku do danego pod-

miotu. Wiedzą o tej skuteczności prawnej zarówno składając ją jak i dopuszczający do profesji. Choć ze strony składającego śluby akt złożenia profesji jest publicznym, aktualnym związaniem się z instytutem i przyjęciem wszelkich wynikających stąd zobowiązań — w pierwszym rzędzie realizacji rad ewangelicznych — jednak akt ten nie miałby pożądanej skuteczności, gdyby nie spotkał się z również aktualnym współdziałaniem ze strony dopuszczającego i przyjmującego, a przede wszystkim z uzupełniającą skuteczność prawną mocą, jaką otrzymuje profesja z prawa kościelnego i konstytucji, jeżeli spełnione są wszystkie warunki wymagane do ważności.

Przez fakt złożenia profesji obiektywne kompetencje władzy zwierzchniej nie zwiększają się, ale rozszerza się jej zakres przez to, że zyskuje jednego w pełnym tego słowa znaczeniu prawdziwego podwładnego więcej. Ze względu na zmianę stanu prawnego nowego członka przełożony może wykorzystywać wszystkie swoje uprawnienia — nie tylko ich część — i dlatego taki sam rozkaz wydany po złożeniu profesji jest o wiele bardziej zobowiązujący<sup>76</sup>.

Z tytułu ślubu, jako takiego, legalnie wydany rozkaz wywołuje wewnętrzne zobowiązanie wobec Boga, które proporcjonalnie wiąże w sumieniu<sup>77</sup>. I w ten sposób trzeba rozumieć rozkaz „na mocy ślubu posłuszeństwa”, że proporcjonalnie zwiększa zobowiązanie podmiotu wobec Boga. Z racji natomiast przynależności do tak specyficznego zespołu relacja w stosunku do przełożonego będzie mogła być ponadto zaktualizowana w formie odpowiedzialności. Władza jest jedna i ten sam rozkaz wywołuje skutek o podwójnej relacji. Taką kompetencję bowiem uzyskała w tej społeczności władza zwierzchnia już przy erygowaniu instytutu i aprobachie konstytucji, a złożenie profesji rozszerza ją na nowych podwładnych.

Nie potrzeba więc w takich społecznościach dzielić władzy na domową, administracyjną i zwierzchnią, ponieważ jest to

<sup>76</sup> Cfr. Delchard l. c. str. 15.

<sup>77</sup> Cfr. Truhlar l. c. str. 539.



podział stworzony dość sztucznie dla wytłumaczenia pewnych przejawów tejże samej władzy zwierzchniej, stosowanej w rozmaitych okolicznościach i wypadkach. Niektórzy np. dzielą władzę na administracyjną i zwierzchnią jedynie dlatego, że widzą oczywistą różnicę między kompetencją przełożonego w stosunku do podwładnego w pierwszym okresie próbnym, a władzą jaką posiada tenże przełożony po złożeniu przez podwładnego profesji<sup>78</sup>. Nie jest to inna, tylko ta sama władza, jedynie w pierwszym wypadku nie może osiągnąć wszystkich możliwych skutków z racji nie uzyskania jeszcze pełnych kompetencji w stosunku do konkretnego podmiotu.

Władza więc zwierzchnia jest jedna, może mieć tylko różne przejawy, w zależności do jakich funkcji jest użyta, jakie skutki ma wywołać i do jakiego podmiotu jest skierowana.

Z całości rozważań wynika również jak wielorakie czynniki wpływają na konkretne jej ukonstytuowanie i jak odmienny w sumie ma charakter od innych rodzajów władzy, czy to w sferze naturalnej, czy też nadprzyrodzonej. Na tle powyższych rozważań zrozumiałą wydaje się rzeczą, dlaczego tak centralne miejsce w relacji do każdego podmiotu zajmuje fakt profesji oraz dlaczego ponad wszystkim dominuje pozytywny wkład władzy kościelnej, która wszystkie łączy, stapia i uzupełnia.

Listopad 1963

---

<sup>78</sup> Cfr. Kindt l.c. str. 187 ns; Cfr. Fuertes *De potestate dominativa* l.c. str. 276 ns. Przede wszystkim jednak Kindt o.c. str. 341 ns.